

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

Z dzisiejszej Warszawy

d. 9 sierpnia.

Każdy nieomal dzień uwydatnia coraz wyraźniej fizjognomię stolicy naszej w odmiennych kształtach nowego bytu. Oczywiście, że treść Warszawy, czyli jej rdzena polskość, jak była przed stu i więcej laty, pozostaje bez zmiany. Wiekowy namul dziejowej nawałnicy, ustępuje stopniowo, niby lotne piaski. Jedna burza obficie je napędziła — nowy huragan spłukuje naleciałości, w sercach zaś rośnie nadzieja, że... „przeżyte kształty nie wrócą do istnienia“ i, że nie wpadniemy... „z deszczu pod rynnę“.

Więc po paru tygodniach naturalnej trwogi przed nadciągającą burzą, a po paru dniach, jeszcze bardziej usprawiedliwionego kilku epizodami, przestachu — krótkotrwałe wykołajenie się życia miejskiego, ustępuje nareszcie przed poważną pracą organiczną. Skupia się ona przede wszystkim w Centralnym Komitecie Obywatelskim, który z upoważnienia wojskowej władzy okupacyjnej, jest obecnie sternikiem, regulującym całokształt wewnętrznego życia stolicy, w zależności naturalnie od zarządzeń Komendatury wojskowej, rezydującej w znany gmachu na placu Saskim.

Prezes C. K. O. Zdzisław książę Lubomirski, został równocześnie zamianowany prezydentem miasta, a jego pomocnikiem inż. Piotr Drzewiecki, znany działacz społeczny. Pierwszą czynnością obywatelskiego prezydium, było powołanie wszystkich funkcjonariuszów magistratu, do wznowienia czynności biurowych, które ustępujący Rosjanie, przed tygodniem przerwali. Dzięki temu gospodarka miejska nie podlegnie dłuższej przerwie, a naczelny inżynier miasta otrzymał polecenie wznowić natychmiast wszystkie roboty publiczne, aby rzesza pracująca nie była pozbawiona zarobków. Rozumie się, że biurowość magistracka prowadzi się obecnie, po blisko półwiekowej przerwie, w języku ojczystym.

Również z łona C. K. O. wytworzona została pod przewodnictwem dr. Męczkowskiego organizacja, p. n. „Zdrowie publiczne“, mająca rozciągać pieczę nad sprawami higieny miejskiej. Pogotowie ratunkowe, ani na chwilę nie przerywając swej zbawiennej działalności, ma obecnie utrudnione nieco zadanie, z powodu przerwania w mieście komunikacji telefonicznej. Oprócz jednak stałej siedziby na Lesznie, urządzone

zostały dwie stacje Pogotowia w śródmieściu, a mianowicie: w Alejach Jerozolimskich w mieszkaniu prezesa dr. J. Zawadzkiego i na Krakowskim Przedmieściu w redakcji „Kurjera Warszawskiego“.

Polska Warszawa bez żalu żegnając ustępujące z jej murów wojska rosyjskie, nie myślała razu, że otrzyma od nich straszliwe pożegnanie, już z przeciwległego prawego brzegu Wisły. Dwie doby z górą prażono z tamtąd całe Powiśle warszawskie, od rogatek Czerniakowskich, aż do cytadeli, nieustannym ogniem z dział i karabinów maszynowych. Piekielna ta kanonada, wojsku nieprzyjacielskiemu, prawie żadnej szkody wyrządzić nie mogła. Natomiast wielotysięczną ludność Powiśla naraziła na dotkliwe straty w mieniu i życiu.

Dotąd jeszcze nie da się dokładnie obliczyć ilu mieszkańców zostało zabitych i rannych. Wiadomo tylko, że w ciągu straszliwej kanonady, prawie wszystkie domy na Powiślu, zostały opuszczone. Setki mieszkań jest doszczętnie zrujnowanych, a kilkadziesiąt kamienic, poważnie uszkodzonych. Kordon Straży obywatelskiej i niemieckie patrole wojskowe, odcięły zupełnie komunikację śródmieścia z Powiślem. Między innymi najzacieklej ostrzelano szpital rosyjskiego Czerwonego Krzyża przy zbiegu ulic Smolnej i Jerozolimskiej.

Dla mnóstwa powiślan pozbawionych dachu nad głową urządzone zostały tymczasowe schroniska w kilku punktach miasta, a między innymi w gmachu III-go gimnazjum męskiego, obok kościoła św. Krzyża.

Znane podwarszawskie siedziby letnicze Skolimów i Konstancin, wreszcie Wilanów z historycznym pamiątkowym pałacem, nie doznały żadnej szkody. Tylko obie kolejki: wilanowska i grójecka, zostały przez Rosjan doszczętnie zdemolowane.

Natomiast dalsza okolica podmiejska, w promieniu 18 wiorst, między Pruszkowem a Górą Kalwarją, przedstawia olbrzymi teren zgłiszcz i ruin. Takie relacje przynoszą do stolicy mieszkańcy z tamtąd przybyli.

Pojawiają się też na targach włościanie z produktami, które wogóle podległy tutaj znacznemu podrożeniu. Nie ulega wątpliwości, że jest w tem sporo sztucznego spekulacyjnego wyzysku,

któremu stopniowo kładzie się tamę ustanawiając ceny maksymalne i nakładając surowe kary, na uprawiających lichwą żywnościową.

Wczoraj zjechał z Łodzi do Warszawy prezes zarządu prasowego, radca regencyjny p. Cleinow. Biuro prasowe mieści się przy ul. hr. Berga w lokalu Banku Azowsko-dońskiego.

Pozwolenia na wyjazd z Warszawy udzielane są w Komendaturze na placu Saskim, na podstawie świadectw kwalifikacyjnych C. K. O. Osoby niezamężne powracające z Warszawy do miejsc stałego zamieszkania otrzymują giejty bezpłatnie. Opłata dla innych wynosi od 2—5 marek a dla udających się na terytorja będące w okupacji austriackiej, 15 marek. Kurs marki ustanowiony został na 60 kop.

Po kilkodniowej przerwie wznowiono wczoraj w niedzielę przedstawienia we wszystkich teatrach. W Rozmaitościach grano „Grube ryby“, w Polskim „Wasy i peruka“, a w Nowościach „Dzwony z Kornewilu“. Wszędzie było pełno publiczności, jak i w Dolinie Szwajcarskiej,

gdzie koncertuje orkiestra Filharmonji. Również są czynne wszystkie iluzjony i kinematografy.

Jedna tylko zmiana w życiu zewnętrznym stolicy nastąpiła z racji przepisów stanu wojennego. Oto wszystkie widowiska zaczynają się już o godz. wpół do siódmej według czasu warszawskiego i kończą się zaraz po godz. 9-ej wieczorem, aby publiczność mogła zdążyć z powrotem do domu. O god. bowiem 10-ej zakłady publiczne są zamykane, elektrowozy przestają kursować, a krążenie po ulicach bez specjalnych pozwoleń i niezbędnej potrzeby, jest wzbronione.

Dla „Warszawki“ przywykłe do nocnych zabaw i niefrasobliwej włóczędzy po knajpach, stanowi to niemalą prywację. Ale poważna polska Warszawa, rada spędza wieczory w ogniskach domowych, a po normalnym wypoczynku, od wczesnego ranka rozpoczyna pracę zawodową i społeczną, pod niezmiennym hasłem narodu—gromady: „a jako kto może — ku powszechnemu dobru niechaj dopomoże.“

Syrenjusz.

Przemysł w Zagłębiu.

(Próba ankiety „Kurjera Zagłębia“).

V.

Warszawskie Tow. w Niemcach.

Od Zarządu Towarzystwa otrzymujemy na nasz kwestionariusz następujące dane:

Kopalnie Towarzystwa po wybuchu toczącej się obecnie wojny zostały zarekwirowane przez c. i k. austriacko-węgierskie władze wojskowe i pracy nie zaprzestały. Naturalnie skutkiem przerw w komunikacji i wielu innych przyczyn, wydajność ich nie mogła się utrzymać na właściwym poziomie; jednak pomimo wielu trudności zdołaliśmy utrzymać produkcję węgla w wysokości 50 proc. pierwotnej.

Tym sposobem z górą 3/4 robotników dawniej pracujących stale jest zatrudnionych. Liczba robotników ściśle nie może być określona skutkiem ciągłego przypływu i odpływu, przeciętnie jednak jest u nas zatrudnionych z górą 3.000 robotników, z których pewna część mieszka w domach Towarzystwa a reszta we własnych domach w okolicznych wsiach: Porębka, Niemce, Strzemieszycze.

Na kopalniach naszych istnieje szkoła początkowa w której pobiera około 1000 dzieci obojga płci elementarne wykształcenie pod kierunkiem kilkunastu nauczycieli. Oprócz szkoły początkowej jest urządzona szkoła go-

spodarstwa domowego dla dziewcząt starszych; korzysta z niej stale 25 — 30 córek miejscowych robotników. Mamy również na miejscu ochronkę dla 50-ciu dzieci nie mogących ze względu na swój wiek korzystać z nauki szkolnej.

Na kolonii Ostrowy posiadamy szpital na 25 łóżek dla leczenia robotników, oprócz specjalnego pawilonu dla chorych zakaźnych, jak również ambulatorjum dla udzielania pomocy w wypadkach mniej poważnych. Z bezpłatnej pomocy lekarskiej korzystają robotnicy i ich rodziny.

Personel lekarski składa się z 2-ch stałych lekarzy, 2-ch felczerów i 2-ch akuserek, oprócz zwykłej służby sanitarnej. Stan zdrowotny wśród robotników u nas obecnie jest całkiem zadowalający. W przewidywaniu możliwych chorób epidemicznych, zorganizowana została specjalna drużyna sanitariuszów, składająca się z osób obojga płci. Drużyna ta tymczasem ma sobie polecony nadzór nad porządkiem i czystością w miejscowościach zamieszkałych przez naszych robotników.

Sprzedaż wszelkich produktów spożywczych odbywa się w sklepie Towarzystwa w Niemcach i w sklepach Stowarzyszenia „Robotnik“. Oprócz tych sklepów zaspokajających potrzeby ludności robotniczej kopalnianej, zajmuje



Twierdza Kowno.

się także sprzedają artykułów spożywczych Komitet żywnościowy.

Dla ludności miejscowej, popadłej w nędzę skutkiem wypadków wojennych,

niesie pomoc Komitet opieki nad głodnymi, który dzięki pomocy ze strony Towarzystwa i robotników, rozporządza dość znacznymi środkami.

Z widowni wydarzeń.

Na ziemiach polskich.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (B.T.W.) Z Główniej kwatery donoszą dnia 11 Sierpnia: Armja feldmarszałka Hindenburga.

„Słabe ataki wykonane przez Rosjan w ostatnich dniach wzdłuż drogi Ryga-Mitawa, zostały łatwo odparte.

Atak licznych rosyjskich sił z Kowna nie powiódł się. Liczba Rosjan wziętych tam do niewoli od 8 sierpnia wzrosła do 2116, a zdobytych karabinów maszynowych do 16.

Na wschód od Łomży posuwają się nasze wojska ku linii Biebrza — Narew. Nieprzyjaciel utrzymuje się jeszcze koło oszańcowania mostowych koło Wiszni. Na południe od Łomży złamał się cały front rosyjski. Silnie rozbudowanego stanowiska Czerwony Bór nie mógł nieprzyjaciel utrzymać. Nasza ścigająca armja przekroczyła Biebrzę i posunęła się na wschód stąd. Węzeł kolejowy na południowy wschód od Ostrowa został zdobyty.

Na wschód od Modlina obsadzony został fort Beniaminów, który nieprzyjaciel opuścił. Twierdze Modlin i Białystok obrzuciliśmy bombami ze statków powietrznych.

Armja księcia Leopolda Bawarskiego.

Sprzymierzone wojska doszły w ostrym pościgu lewym skrzydłem do okolic Kałuszyna. Na prawem skrzydle zdobyła armja generała Woyrscha dzisiaj rano nieprzyjacielskie stanowiska tylne po obu strokach Jedlanki (na zachód od Łukowa). Wzięto do niewoli przeszło 1000 jeńców.

Armja feldmarszałka Mackensena.

Sprzymierzone wojska atakują stanowiska nieprzyjacielskie poza odcinkiem Bystrzycy (na południowy zachód od Radzyna), nad Tyśmienicą (na zachód od Parczewa), jakoteż na linii Ostrów-Uhrusk nad górnym Bugiem.

Nad Złotą Lipą sytuacja jest niezmienną,

Podczas gdy Rosjanie w swoim długim odwrocie z Galicji i właściwej Polski usiłowali zniszczyć mieszkania i zbiory wszędzie w bezmyślny sposób, co im się jednak przeważnie tylko częściowo udawało wobec pośpiechu, z jakim musieli się poruszać, — zaniechali teraz tej działalności, skoro weszli w okolice nie zamieszkałe już przez czysto polską lub rumuńską ludność“.

Bitwa morska.

BERLIN 11 sierpnia 1915 r. (B.T.W.). Urzędowo donoszą:

„10 sierpnia zaatakowała nasza flota bałtycka leżącą u wjazdu do Archipelagu Aalane obwarowaną wysepkę Uto. Zmusiły one swym ogniem stojące u wjazdu rosyjskie siły, pomiędzy nimi pancernik 1 klasy „Makarow“ do odwrotu i zmusiły celnymi strzałami nieprzyjacielskie baterje do milczenia. Tego samego dnia inne niemieckie krążowniki wpędziły rosyjskie torpedowce, które pokazały się koło Zerel w wejścia do zatoki Ryskiej, do niej z powrotem. Widziano także rozbity nieprzyjacielski kontrtorpedowiec. Nasze okręty były wielokrotnie atakowane przez nieprzyjacielskie łodzie podwodne, które do nas strzelały. Torpedy jednak nie trafiały. Nasze okręty nie zostały uszkodzone i nie poniosły strat“.

Zastępca szefa sztabu admiralicji BEHNKE“.

Komunikat austriacki.

WIEN. (B.T.W.) Urzędowo donoszą dnia 10 sierpnia:

„Pościg za uchodzącym z okolicy nadwiślańskiej przeciwnikiem, trwa. Wojska generała Koewesa zdobyły teren na południowy zachód od Żelechowa. Przyłączyły się do nich oddziały armji arcyksięcia Józefa Ferdynanda, które posunęły się przez dolny Wieprz. Kolano Wieprza przekroczone zostało na kilku punktach koło Kocka.

Dalej na wschód, na froncie aż

do Bugu, nasi sprzymierzeńcy zajęli pozycje nieprzyjacielskich straży tylnych.

Nad Bugiem i nad Złotą-Lipą położenie jest niezmiennione.

Okolo Czernielicy, na południowym brzegu Dniestru, górno-austriackie i dalmatyńskie pułki, ezynne i rezerwowe, opanowały pozycje, stanowiące przyczółek mostowy, które dotychczas Rosjanie z całą zacietością starali się utrzymać. Nieprzyjaciel uszedł za rzekę i pozostawił w naszych rękach 22 oficerów, 2800 szeregowców, 6 karabinów maszynowych, obozy i liczny materiał wojenny“.

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (B.T.W.) Z głównej kwatery donoszą dnia 11 sierpnia:

„Na północ od Souchez odparty został francuski atak granatami ręcznymi.

Kolo Courcy, na północ od Reims usiłowali Francuzi obsadzić dół, rozszadzony przez nich przed naszym frontem. Przeszkodziliśmy im w tem. Rów ten obsadziliśmy.

Nasza piechota odparła późnym wieczorem atak na Lingekopi.“

Zeppelinów w Anglii.

BERLIN. (B.T.W.) 11 sierpnia. Urzędowo donoszą: „W nocy z 9 na 10 b. m. wykonały nasze balony marynarskie ataki przeciw utwierdzonym portom wschodniego wybrzeża angielskiego. Mimo silnej akcji przeciwnej obrzucono bombami angielskie okręty wojenne na Tamizie, doki londyńskie, dalej punkt oparcia torpedowców w Harwich oraz zakłady nad Humber. Można było stwierdzić skutki dobre. Statki napowietrzne wszystkie wróciły ze szczęśliwej wyprawy. Zastępca szefa sztabu admiralicji, Behnke“.

Wojna

włosko-austriacka.

Komunikat austriacki.

WIEN. (B.T.W.) Urzędowo donoszą dnia 10 sierpnia:

„Codzienne walki artylerji na froncie południowo-zachodnim były również i wczoraj. W okręgu Gorycji i okolo Plawy od czasu do czasu wzrastały one znacznie.

Trzy ataki włoskie na wysuniętą w kierunku wschodnim część wyżyny Doberdo i jeden napór nieprzyjaciela okolo Zagory (na południowy wschód od Plawy) zostały odparte. Pozatem nie wydarzyło się nic znamiennego“.

Z prasy.

Krakowska „Nowa Reforma“ zamieszcza, co następuje:

„Warszawa wyzwolona z kajdan rosyjskich! Jak Polska długa i szeroka, wiadomość ta wstrząsa, podnosi, zbliża do wczoraj jeszcze śnionego — dziś stojącego się jawa, celu!

Jesteśmy wszyscy świadomi, jak wielkie przeżyjemy chwile. W umysłach też i sercach Polaków rodzi się pragnienie objęcia całokształtu wydarzeń, zajrzenia w oczy przyszłości, wydarzenia jej tego, co odpowiada tęsknocie narodu. Czy ta tęsknota będzie ukojona, czy górny ideał będzie sprowadzony na ziemię i stanie się rzeczywistością?

Wojna ma swoje konieczności. Jesteśmy wprawdzie przekonani, iż strategia powinna iść ciągle w parze z polityką, jednakowoż nawet nie uwzględnienie tej zasady i wynikające stąd niezaprzeczone szkody nie powinny mylić społeczeństwa i sprowadzać go z drogi, którą wytyka nam polska racja stanu. Ta racja zaś nakazuje nam z jednej strony walkę z Rosją, z drugiej zaś strony ukazuje nam, jako cel dążeń i wszelkiej pracy, państwo polskie. Ze stanowiska mocarstw środkowych sprawa przedstawia się tak samo. Zupelne osłabienie Rosji jest warunkiem ich egzystencji, a wskrzeszenie państwa polskiego jest warunkiem tego osłabienia, jeżeli ono ma być trwałe. Z tych powodów oświadczyło się zgromadzenie posłów polskich z dnia 16-go sierpnia 1914 za walką z Rosją i utworzyło Legiony polskie, a Naczelnemu Komitetowi Narodowemu oddało wykonanie tego programu. Wychocono przytem z założenia, że program ten tkwi w duszy każdego Polaka i, że tylko stosunki zewnętrzne nie pozwalają mu się od razu i wszędzie z jednoką siłą objawiać.

N. K. N. wykonywał i wykonywa ten program z niezachwianą wiarą, że przyszłość Polski tylko z Zachodem może być związana. Od programu tego nie odwoły go ani chwilowe zwycięstwa Rosji, tak dezorientujące wielu, ani też cierpienia, na które narażona była ludność polska ze wszystkich stron. Od programu tego nie odwoły Naczelny Komitet Narodowy nawet niedostateczne zrozumienie sprawy polskiej u poszczególnych organów tego państwa, przy którym zgromadzenie posłów z dnia 16 sierpnia się opowiedziało i którego Monarsze Legiony polskie złożyły przysięgę. — Cierpienia ludności tłumaczą się bezwzględnością wojny i ułomnościami administracji, niezrozumieniem sprawy polskiej, uosobionej przez Legiony, uprzedzeniami niektórych organów, ani jedno jednak, ani drugie nie mają dość siły, aby sprawę polską usunąć z porządku dziennego, lub sposób jej rozstrzygnięcia zmienić.

Dzisiaj, gdy po zdobyciu Warszawy i Dębina wśród zwycięskiego dalszego pochodzenia armji sprzymierzonych, rozgromienie Rosji staje się bliskim, zależy nieskończenie wiele na tem, aby społeczeństwo polskie przez okoliczności wywołane koniecznościami wojennymi, nie dało się zachwiać na tej drodze, na którą 16 sierpnia 1914 r. wstąpiło. Słowa te głosimy mimo tego, że na równi z całym społeczeństwem odczuwamy ciężar wielu zarządzeń, które uczyniono wskutek konieczności wojennych, a których wedle naszego zdania, można było uniknąć. Słowa te głosimy zaś dlatego, że siłę sprawy polskiej i jej znaczenie dla Europy uważamy za tak wielkie, że jej nie przygluszają intrygi, niechęci i złośliwości otwartych i skrytych przeciwników naszego narodu.

Z wysokości Stolicy Apostolskiej wypowiedziane zostały słowa głębokiej mądrości; „Należałoby odtąd ze spokojnym sumieniem rozważać prawa i słuszne żądania narodów“. Jesteśmy pewni, iż w myśl tego wysokiego nakazu zwróconą zostanie wszystkim Polakom sprawiedliwość i zapewnionem zostanie wszędzie ich narodowe prawo.

O granicach państwa polskiego przed ukończeniem wojny mówić nie jest rzeczą realnych polityków. Stwierdzić jednak należy, że złączenie niepodzielnego Królestwa z niepodzielną Galicją jest podstawą dążeń Polaków. Podział tych ziem byłby raną, która nie dałaby się niczem zabliznić. Zamiast uspokojenia i dania możności pokojowego rozwoju, stworzyłoby takie roz-

